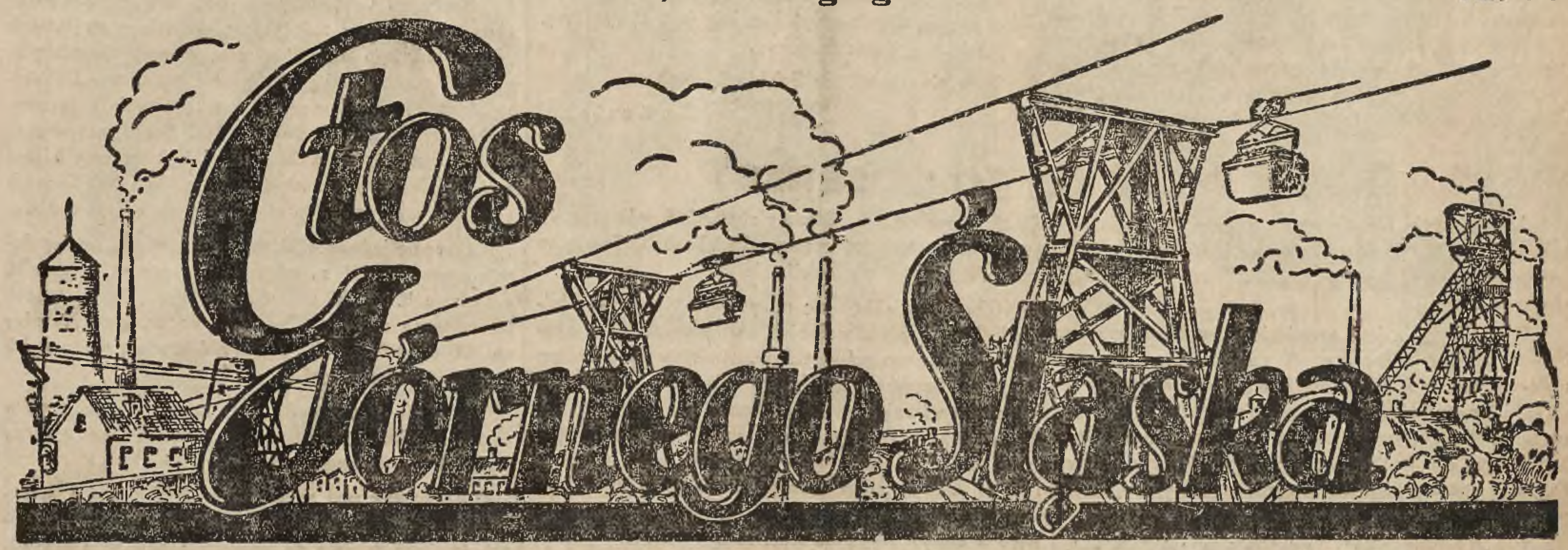
Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, dnia 30-go grudnia 1930 r. Nr. 52



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.

Nasze życzenia noworoczne!

Z okazji zbliżającego się przyjścia Nowego Roku składamy niniejszem wszystkim Szanownym Czytelnikom jakoteż i zwolennikom **jaknajweselszego i jaknajzdrowszego Nowego Roku!**

Ale pozatem mamy również inny życzenia i do innych kościelnych jakoteż i świeckich dygnitarzy. A więc:

życzymy sobie:

1. Żeby Episkopat Polski z J. E. Kardynałem, Prymasem Polski Dr. Hlondem na czele również poparł dążenia profesorów wszystkich Uniwerytetów Rzeczypospolitej Polski, **ażeby definitywnie sprawa traktowania b. więźniów w Brześciu nad Bugiem została należycie wyświetlona, gdyż leży to w interesie nie tylko powagi i autorytetu Polski jako Państwa, ale również w interesie ludzkości i chrześcijaństwa.**

2. Życzymy sobie, żeby Rząd Centralny przesłał nam na Górny Śląsk a raczej zamianował **na stanowisko Wojewody Śląskiego i wszystkich Naczelników Wydziałów, jakoteż średnich i niższych urzędników tych, którzy z tej ziemi tu pochodzą, a przynajmniej, jak to nam gwarantuje Statut Organiczny z 15-go lipca 1920 r.**

3. Życzymy sobie, żeby Sejm Śląski wziął się energicznie do pracy a kategorycznie zażądał przestrzegania praw zagwarantowanych ludności tubylczej.

4. Życzymy sobie, żeby w Nowym Roku Katedra Śląska ruszyła z fundamentów pod niebiosa, oraz, żeby z Kierownictwa Budowy Katedry pousuwano wszystkich tych, **którzy są winni oszustw popełnionych na groszu publicznym przez właścicieli firmy „Dolomity Śląskie“. Nie wyłączamy oczywiście w danym wypadku jako moralnego sprawcy tolerującego ówczesne oszustwa Ks. Kanonika Dr. Szramka.**

5. Życzymy sobie, żeby J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Adamski naprawił krzywdę wyrządzoną **Ks. Oficjałowi Jarczykowi i wprowadził go znowu w ten urząd, jaki posiadał poprzednio, na którem to stanowisko cieszył się wielkim szacunkiem i zaufaniem całego kleru. Życzymy sobie również, żeby Ks. Oficjał Jarczyk nie potrzebował za 150 zł. miesięcznie wegetować, z czego oprócz siebie musi utrzymywać siostrę i brata.**

6. Życzymy sobie, żeby Trybunał Rozjemczy dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu pracował inaczej t. zn. **przynajmniej szybciej, jak to dotychczas było, ażeby tam przed dwoma i trzema laty wniesione skargi nareszcie weszły na wokandę.**

7. Życzymy sobie, żeby **wdowy i sieroty po poległych w wojnie światowej, jakoteż i inwalidzi wojenni otrzymali podwyższenie renty a przynajmniej taki procent, jaki mieli z chwilą objęcia Górnego Śląska przez władze polskie.**

8. Życzymy sobie, żeby dla wszystkich przestępców czyli tzw. zbrodniarzy politycznych wydał Pan Prezydent **Rzyczypospolitej Polski w drodze orędzia amnestję, na którą wszyscy czekają, „jak djabeł na duszę“.**

9. Życzymy sobie, żeby pp. posłom i senatorom wszystkich trzech ciał ustawodawczych płacono zamiast miesięcznych poborów tylko djety za każde poszczególne posiedzenie w razie ich obecności, oraz żeby im bilety wolnej jazdy przyznawano tylko w razie kadencji sejmu i to na każde posiedzenie tam i z powrotem.

10. Życzymy sobie, ograniczono nietykalność poselską i senatorską, ażeby **pod płaszczykiem immunitetu nie było, im wolno okradać Skarbu Państwa, względnie krzywdzić bliźnich, za pomocą czego napełniają sobie własne kieszenie.**

11. Życzymy sobie, **żeby wszystkich Górnoślązaków, którzy z konieczności dla życia i pracy wyemigrować musieli, do Belgji, Francji, Algieru sprowadzono na koszt Skarbu Państwa na Górny Śląsk.**

12. Życzymy sobie, żeby wszystkich **niesłusznie** zwolnionych Górnoślązaków z urzędów i stanowisk poprzyjmowano z powrotem, a przyjętych „swoich“ na ich miejsce natychmiast pozwalniano.

13. Życzymy sobie, żeby wszelkim urzędnikom zatrudnionym na państwowych, wojewódzkich, lub komunalnych stanowiskach zakazano wykonywać prace pozasłużbowe za zapłatą.

14. Życzymy sobie, żeby protesty wyborcze wniesione już co do nieważności wyborów jaknajrędzej zostały załatwione.

15. Życzymy sobie, żeby **obniżono pobory wszelkim generalnym i innym dyrektorom w ciężkim przemyśle o 50 procent, oraz odebrano im wszelkie tantjemy i przekazano takowe na zatrudnienie bezrobotnych, a to tembardziej, że dawniej był jeden generalny dyrektor na 6 kopalń, a obecnie jest 1 generalny dyrektor i 7 dyrektorów, którzy mają do dyspozycji 9 samochodów osobowych, a do nadzoru jeden pięć wysoki, np. Huta Falva, którą tak wysoko do prowadził znawca przemysłu i handlu z Małopolski inżynier Lewalski.**

16. Życzymy sobie, żeby **ludność Górnośląska skupiała się pod sztandarem Związku Obrony Górnoślązaków z kasą pośmiertną, a nie dała się tumanić przez przeróżnych wydrwigroszy z innych obozów.**

17. Życzymy sobie, żeby **podatki zmniejszono, oraz, żeby wnoszone odwołania uwzględniano i dano odpowiedź przynajmniej za ćwierć roku, a nie jak dotychczas, za rok lub dwa.**

Miejmy nadzieję, że powyższe życzenia przynajmniej w części były uwzględnione.

Każdy kij ma dwa końce

Gdy po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie przeróżne elementa, niechcące słyszeć prawdy napadały na mnie bezbronnego człowieka to wtedy i w obozie Korfantego w szczególności i w obozie N. P. Rów wogóle cieszono się z takich napadów i nawet liczono je, a w doliczaniu zawsze o 5 lub więcej napadów napisano więcej.

Gdy mnie w 1926 r. najpierw w Chorzowie a potem jeszcze gorzej w Murckach strzaskano i obito do krwi to wtedy cała prasa polska z wyjątkiem „Gazety Robotniczej“ pisała tłustym drukiem:

„Słuszny samosąd społeczeństwa polskiego nad renegatem“.

We sprawie o napad w Murckach z 21-go lutego 1926 r. jeszcze dotychczas sprawa karna przeciwko tym sprawcom nie została przez Sądy Polskie załatwioną. Był termin przed mniejwięcej dwoma miesiącami w Mikołowie. Sąd się tam uznał za niewłaściwy i przekazał sprawę do Sądu Okręgowego w Katowicach. Od tego czasu znowu nic nie słychać. A więc na 21-go lutego 1931 r. będzie 5 lat, jak ten napad miał miejsce. Ale o tem nic nie słychać, żeby sprawę dokończono.

Jeden z takich bardzo wielkich powstańców, a mianowicie oficer rezerwy podpisujący się w „Polsce Zachodniej“ „mst.“ też w ub. sobotę dnia 20-go b. m. ogryzł coś, gdyż trafił na silniejszego, **a ten, który ogryzł,** nas też kiedyś zaczepił w brutalny sposób w Sejmie Śląskim. W tym wypadku trafił na właściwego, a mian. na na b. **mistrza bokserskiego Skowronka, który jemu dał porządną lewatywę. Jego współtowarzysz broni Robert Kula uciekł, gdyż niechciał otrzymać coś więcej od Skowronka.**

Spełniło się, że każdy kij ma dwa końce, t. zn., że można nim bić, ale też można był nim bitym. My takich czynów oczywiście nie pochwalamy, gdyż choćby ktoś był największym naszym przeciwnikiem,

ha nawet wrogiem, to bić człowieka niewolno. Spełniło się też i na rzekomem wodzu Ludu Śląskiego i to, że jego też poharatali w Brześciu nad Bugiem. My też tego nie pochwalamy. Ale przypominamy właśnie temu wodzowi to, co w jego gazecie „Polonia" było napisane, a mianowicie: „**Słuszny samosąd społeczeństwa polskiego nad renegatem**", gdy mnie wtedy do krwi zbroczyia najęła tłuszcza w Murckach i w Chorzowie, a o którym to napadzie rzekomy wódz Ludu Śląskiego wiedział, **a nie uznał za stosowne ostrzedz mnie przed tym napadem; ani też potępić takowego.**

To do pamiętnika wszystkim tym, którzy mnie obili i innych obijają, gdyż Pan Bóg jest nierychliwy, ale pamiętliwy i sprawiedliwy.

Tego nie piszę „aus Schadenfreude".

mp. Jan Kustos.

A więc o cóż się go posądza?

Aresztowanie Korfantego narobiło swego czasu hałasu. Zajęliśmy wobec tego faktu stanowisko zupełnie objektywne, co nam nawet nasi wrogowie przyznać musieli.

O traktowaniu jego w więzieniu w Brześciu na Bugiem przez odnośne czynniki na razie nic konkretnego nie wiemy. **Albowiem interpelacje wniesione z dwuch stron w Sejmie w Warszawie mówiły o traktowaniu innych posłów, a co do traktowania samego Korfantego, nic konkretnego nie wymieniały. Czy Korfanty sam sprawę traktowania jego wyjaśni, tego na razie nie wiemy.**

Rzeczą ale dla nas ważniejszą jest, żeby się opinja publiczna dowiedziała, **za co to właściwie Korfantego aresztowano. Przecież 86 dni siedział Wojciech Korfanty we więzieniu. W tem czasie prowadzono śledztwo. Wiec musiano to śledztwo w jakimś kierunku prowadzić, musiano wychodzić z jakiegoś założenia**, o czem Wojciech Korfanty osobiście wiedzieć musi. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu Śląskiego domagała się Sanacja, żeby **zażądano aktów od sędziego Demania dotyczących sprawy Wojciecha Korfantego, ażeby się dowiedziano, w jakim kierunku i za co się Wojciecha Korfantego aresztowało. Korfanciarze się temu sprzeciwili. Myśmy stwierdzili wówczas, że tam musi nie być coś w porządku, skoro Korfanciarze sami akt zażądać niechcieli.**

Obecnie znajduje się od przeszło tygodnia Wojciech Korfanty na wolności. Dwuznacznikami opowiada się, o jego pobycie resp. otraktowaniu jego we więzieniu brzeskiem. Ale ani słówkiem nie pisknie się, za co właśnie Korfantego zamknęli. Przecież nie do pomyślenia byłoby, ażeby zamknięto człowieka tylko dla tego, żeby go trzymano pod kluczem. Myśmy kiedyś jeden szczegół podali, dlaczego jego aresztowano. „Polonia" tego nie dementowała, a więc w danym wypadku musi to być prawdą.

W interesie Korfantego samego leży, żeby on obecnie opinji publicznej wyjaśnił, w jakim kierunku się przeciwko niemu śledztwo prowadziło i o co tam właściwie się rozchodziło. Podwielie tego sam Korfanty nie uczyni, na nic się przydadzą dwuznaczniki o traktowaniu jego we więzieniu brzeskiem. To dotyczy również niety!ko jego osoby, to dotyczy także władzy, która go aresztowała i tak długo we więzieniu trzymała. Nie uczyni tego Korfanty, to umacnia opinję, że wszystko w porządku u niego nie było ani nie jest.

Predystonowani z racji swego wykształcenia i zdolności doktorki, centusie, dziady, padamdonóżki, kajzerki z Małopolski

Że naszych „ukochanych braci" z Małopolski wszędzie z powodu ich zarozumiałości „lubią", o tem świadczy nieomal dzienna polemika, jaką prowadzi „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z Krakowa szczególnie z tzw. Królewiakami czyli Polakami z b. Kongresówki. Ten krakowski brukowiec żali się, że Małopolan Królewiacy określają następującemi słowami: „**doktorki, centusie, dziady, padamdonóżki, kajzerki**". Z racji tego pisze ta sama gazeta, że Małopolanie, „to ludzie, którzy z chwilą powstania Państwa Polskiego stanęli na tych wszystkich posterunkach tworzenia **nowego porządku**, do których byli **predestynowani** z racji swego wykształcenia i zdolności."

Trzeba podkreślić przedewszystkiem w tem zdaniu dwa wyrazy, a mianowicie, że **stanęli do tworzenia nowego porządku** oraz, że byli **predestynowani**. To się zgadza, gdyż nowy porządek oni utworzyli, a to wszędzie gdzie oni dotarli tylko, gdyż **stworzyli biurokrację, zaprowadzili do polskiego języka dawniejsze galicyjskie wyrazy, jak np. indagacja, konsternacja, inwigilacja, remuneracja, reorganizacja, totumfacja, magistrala, ekspertyza, i t. p.**

Dalej sprowadzili to, czegośmy dawniej nie znali, a mianowicie, że każdy wniosek **należy obwinąć w koszulkę, ażeby się tam porządnie odleżał a potem się załatwiał według zasady „już sie robi".**

Że zostali a raczej **byli predestynowani** do objęcia wszystkich posterunków nowego Państwa, to też jest racja, gdyż my mamy tu na Górnym Śląsku Autonomję, a ta gwarantuje nam pewne prawa. Na stanowisko Wojewody i innych dygnitarzy znalazł by się niejeden Górnoślązak, **ale oni już nie tylko są predestynowani na to, t. zn. ci kochani bracia z Małopolski, ale oni na to mają nawet monopol.**

A jeszcze jedno pod adresem tego brukowca krakowskiego. Otóż w numerze 351-30 żali się to piśmidło **krakowskie na lekarzy w b. Kongresówce, że się reklamują, czyli zalecają w gazetach.** Otóż to właśnie zaprowadzają Małopolanie u nas na Śląsku, gdyż w „Polonji" i w „Zachodniej" czytamy nieomal w każdym numerze że np. **Dr. Juljusz Goldwasser** (katolik z bubikopfem) poleca się w chorobach wewnętrznych i przemiany materji, potem, że **Dr. Kost** leczy żylaki i ordynuje i w Katowicach i w Krakowie. Jak to ten **Dr. Kost** robi, tego nam niewiadomo, widocznie za pomocą radja, ale nie radium, czem leczy sławny na cały Górny Śląsk lekarz Górnoślązak **Dr. Kukowka.**

A więc tam ich but ciśnie. A potem krzyczą ci „kochani bracia" za pomocą Kujerka, że Górnoślązacy uprawiają separatyzm.

A więc jednak?!

„Dolomity Śląskie" i Charnas z L. O. P. P. na wokandzie sądowej.

Szanowni Czytelnicy przypominają sobie wywleczoną przez nas i należycie wyświetloną na łamach „Głosu Górnego Śląska" sprawę gospodarowania pieniędzmi publicznemi przez właścicieli firmy „Dolomity Śląskie". Długo czekano na rozpisanie rozprawy. Jeden z nich, a mianowicie Józef Borkowski chełpił się, że sprawa poszła do kosza i że właściwie Kierownictwo Budowy Katedry, **a szczególnie Ks. Kanonik Dr. Szramek, powinien się dostać za kratki sądowe.**

Obecnie jednakowóż prasa zapowiada, że wpołowie stycznia 1931 r., odbędzie się proces przeciwko członkom b. spółki Dolomity Śląskie. Prasa donosi, że ta firma nabrała Kierownictwo Budowy Katedry na 300 do 400 000 zł. Myśmy dokładnie ujawnili bilans wydatków i dochodów.

Obecnie jednakowóż prasa zapowiada, że w połorazie jednakowóż z uwagi na proces od komentarzy dalszych się wstrzymujemy.

Apelujemy pod adresem Kurji Biskupiej a szczególnie pod adresem J. E. Ks. Biskupa Dr. Adamskiego, żeby sprawę na rozprawie należycie przypilnował, oraz, aby Kuria Biskupia wystąpiła jako poszkodowana już w interesie ogółu z powództwem cywilnem, jakoteż przyłączyła się do tego procesu w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Jak się dowiadujemy na dzień 16-go stycznia rozpisana została rozprawa o defraudację popełnioną przez Charnasa na rzecz składek na L. O. P. P. przy D. O. K. P. Katowice. I ta sprawa ciągła się długo, ale nareszcie ją na wokandę wywieszono. I ten proces będzie nader ciekawy, a ze strony D. O. K. P. Katowice powinno się uczynić wszystko, ażeby ukarać winnych, a wdanym wypadku Charnasa i jego ewentualnych wspólników. Publicznym groszem bowiem szafować niewolno. Tam się rozchodziło o defraudację przeszło 100 000 zł. Były to pieniądze, które składał kolejarz nasz na rzecz L. O. P. P.

D. O. K. P. powinna również wystąpić z powództwem cywilnem i z wnioskiem o dopuszczenie ej w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Nie uczyni tego ona powinien to uczynić wówczas Zarząd Okręgowy L. O. P. P. jako właściwa poszkodowana instytucja.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 10 Nr. 52

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Ubi nam gentium sumus?

Wo in aller Welt leben wir denn?

Durch die Teilung Oberschlesiens versucht man drüben wie hüben das oberschles. Element auszumerzen.

Ecrasez l' infame heisst es. Drüben tauft man Namen von Dörfern und Städten um, damit alles urdeutsch klingt. Hier hat man es bereits verstanden, Tausende von Oberschlesiern nach dem Auslande (Frankreich Belgien, Algier) rauszuexpedieren, der Rest der übrig gebliebenen ist arbeits- und brotlos. Ausgeschaltet wurde das oberschles Element von den höheren und mittleren Beamtenstellen, ja sogar als Portiers wurden Leute aus dem ehem. Galizien angagiert.

Nun geht man noch weiter. Nachdem die Krakauer Professoren und andere Würdenträger gesehen haben, dass sich die Wojewodschaft Schlesienallein erhalten kann, und noch nach Warszawa unglaubliche Summen abführt, will man den Namen Wojewodschaft Schlesien auch territorial von der Mappe Polens verschwinden lassen. Auf Kosten der oberschlesischen Bevölkerung und der hiesigen Steuerzahler möchte sich gern Krakau, Lodz und Dombrowa bereichern. Und es fanden sich Krakauer Gelehrte, die den Plan hegen, die Wojewodschaft Schlesien überhaupt zu zerreissen und zwar: Der Teschener Teil soll zur Krakauer Wojewodschaft, die Kreise Lublinitz und Tarnowitz an die Wojewodschaft Lodz, zugeteilt werden. Also kurz und bündig. Unter dem Deckmantel der Vereinigung und Verbrüderung soll die Wojewodschaft Schlesien gestrichen werden. Vor allem drängt dazu der Krakauer Universitätsprofessor Kumaniecki, der schreibt:

„Die Wojewodschaft Schlesien ist nach und nach, da sie rationeller Grundlagen entbehrt, aufzuheben. In der ersten Etappe der Reform (Abänderung) ist Teschen-Schlesien aus der Wojewodschaft Schlesien auszuschliessen und der Wojewodschaft Krakau einzuverleiben und zwar entsprechend der militärischen und Eisenbahneinteilung; in der letzten Etappe der Reform ist die Wojewodschaft Schlesien nach Ablauf der internationalen Verpflichtungen zu kassieren und der Wojewodschaft Krakau und Lodz (der letzteren die Kreise Tarnowitz und Lublinitz) einzuverleiben. Von der Notwendigkeit der Aufhebung der Wojewodschaft Schlesien muss im elementarsten Staatsinteresse schon heute gesprochen werden, ebenso von der Absicht der Vereinigung der Kohlen- und Eisenzentren in entsprechender und für die Staatsinteressen nicht gefährlicher Weise“.

Und die deutsche Presse schreibt (unbeschlagnahmte „Katt. Ztg.“ Nr. 295-30) dazu.

„Polnische Zeitungen behaupten, dass auch der Wojewode Dr. Grażyński den Plänen einer Umformung Schlesiens zustimme. Er propagiere besonders den Gedanken, dass Schlesien durch das angrenzende Dombrowaer Industrierevier vergrössert werden müsse, wogegen das Teschener Schlesien der Wojewodschaft Krakau zuzuteilen sei.“

Da haben wir's zunächst mit der oberschles. Bevölkerung fertig werden, dann allmählig unificieren, um schliesslich ganz und gar die oberschles. Rasse auszumerzen.

In dieser Hinsicht sind die Tschechen nobler und anständiger. Sie wollen die schlesische Bevölkerung für sich gewinnen, aber langsam. Die Tschechen führen in ihrem Staatsgebilde verschiedene Nationen. Unter anderem auch die schlesische Nation.

Dies gefällt weder den poln., noch den deutschen Chauvinisten. Beide schreien. Beide wollen die anders denkende und anders fühlende Rasse ecrasieren, sie aufgehen und sie territorial verschwinden lassen.

Von dieser Stelle fragen wir: **„Wo in aller Welt leben wir?“ — Wo ist das Selbstbestimmungsrecht der Völker und Nationen, wo sind die 14 Punkte Wilsons. — Wir wollen als Oberschlesier behandelt werden, als oberschlesische Rasse mit ihrem Idiom, ihren Gebräuchen und Sitten, ihren kulturellen und sittlichen Eigenheiten.**

Die Pläne der Krakauer Professoren müssen zunichte werden.

Pack schlägt sich, Pack verträgt sich

Seit der letzten Sejmsitzung in Katowice hat man eine Wendung in dem Verhältnis zwischen den Korfantisten und der Sanacja bemerkt. Dies festzustellen, sagen wir:

1. Es fand eine Konferenz zwischen den Korfantisten und den Sanacjaleuten vor der Sitzung statt. Die „Polonia“ hat das zwar dementiert, wir halten unsere Behauptung weiter aufrecht. In der Konferenz wurde debattiert über die eventuelle Freilassung Korfantys, über die Beschlussfassung für die Freilassung, bezw. Einstellung der Untersuchung gegen Korfanty. Dann wurde beschlossen, dass die Debatte über das Expose des Wojewoden Dr. Grażyński bei der Eröffnung des dritten Schlesischen Sejms von der Tagesordnung wegfallen wird.

2. Festgestellt sei, dass die Polemik zwischen der „Polonia“ und der „Zachodnia“ seit dieser Zeit sachlicher und ruhiger geworden ist. Gegenseitige Angriffe sind überhaupt weggefallen.

3. Am 20. Dezember 1930 erschien das erste Mal in der „Polonia“ ein Inserat der Wojewodschaft Schlesien und zwar von der Abteilung des Naczelnik Dr. Kaufmann. Dies ist eine Tatsache, die Bände spricht. Denn seitdem der Wojewode Dr. Grażyński in Schlesien ist, ist es das erste Mal gewesen, wo die Wojewodschaft Schlesien der „Polonia“ ein bezahltes Inserat gegeben hat.

Diese drei Tatsachen kann weder die „Polonia“ noch die „Zachodnia“ ableugnen.

Man hat am 22. Dezember eine Delegiertenversammlung der Ch. D. nach Katowice anberaumt. Nach der Aussprache bezw. Ansprache Korfantys und der Beschlussfassung zweier Resolutionen, wurde die Delegiertenversammlung abgebrochen. Eingeweihte behaupten, dass man Korfanty die Weihnachtstage nicht verstimmen wollte, zumal sich vor der Freilassung Korfantys die Korfantysten für gewisse Zwecken zugunsten der Sanacja gebunden haben.

Und an Korfanty werden jetzt gewissen Bedingungen gestellt, denn er wurde nicht lediglich auf Grund des Sejmbeschlusses in Katowice freigelassen. Die Konzessionen hatte man der Sanacja gemacht.

Die ersten Tage im Monat Januar 1931 werden Ueberraschungen bringen, und man wird sagen können: „Pack schlägt sich, Pack verträgt sich“, denn es wird zu einer gewissen Einigung zwischen den beiden Lagern kommen, und der Leidtragende und Gelackmeierte wird wiederum das oberschlesische Volk sein.

Der „rechtskundige“ Poseł Paweł Kempka

Der Abgeordnete aus dem Korfantyklub Rechtsanwalt Kempka scheint eine Luechte in bezug auf Kenntnis der Zivilprozessordnung zu sein. Er führte eine Klage in Sachen Isidor Wolf contra Franciszek Pietrucha. In der ersten Instanz wurde Pietrucha, den Rechtsanwalt Kempka vertreten hat, verdonnert, d. h. er sollte noch einmal — nach Ansicht des Pietrucha — dem Kläger Isidor Wolf diese Summe bezahlen, um die Wolf den Pietrucha verklagt hat.

Pietrucha beauftragte den Rechtsanwalt Kempka zur Einlegung der Berufung. Kempka tat dies, stellte aber die Begründung der Berufung zu spät dem Gerichte zu, und Pietrucha wurde kostenpflichtig abgewiesen. Da eine dritte Instanz es in diesem Falle nicht gegeben hat, wird **Pietrucha eben blechen und noch dazu die Kosten zahlen müssen.**

Obiger Fall zeugt davon, was für tüchtige Juristen Korfanty in seinem Klub hat!!!?!

Wenn jemand viel Geld hat und dies verlieren will, so soll er einen Prozess anstrengen und sich als Rechtsanwalt, den Rechtsanwalt Kempka nehmen!!!!

Dann wird er bestimmt den Prozess verlieren und das Geld auch.

Bei dieser Gelegenheit raten wir dem Sejmmarschall Wolny, er möge dem Abgeordneten Rechtsanwalt Kempka in die gesetzgebende Kommission aufnehmen, denn dann wird der Abgeordnete Kempka einen Paragraph hineinsetzen, wonach es keine Verjährung gibt. Schade, dass schon die polnische Zivilprozessordnung mit dem 1. Januar in Kraft tritt, sonst hätte man noch diesen Paragraph hineinfügen, können. Bis jetzt galt er aber noch und zwar § 518, wie auch § 519 C. P. O.

Eine Futterkrippe haben sie ihm schon genommen

Dr. Obremba ist Arzt in Mysłowice. Neben seiner privaten Praxis war er auch noch Kassenarzt für die Eisenbahner wie auch Untersuchungsarzt für die nach Frankreich zu befördernden Emigranten. Da er Abgeordneter geworden ist, hat ihm die Eisenbahndirektion die Kasa Kolejowa entzogen. Dr. Obremba hat es so weit fertig gebracht, dass in den Büros für Auswanderer das grösste Wort ein Kongresspole besitzt. **Er hat es nicht fertig gebracht bezw. nicht fertig bringen wollen, damit dort ein Oberschlesier angestellt wird.**

Eine Futterkrippe hat man ihm bereits weggenommen. Und schliesslich mit Fug und Recht. Wie kommt nämlich ein Mensch dazu, neben seiner privaten Praxis noch 1360 Złoty monatlich Abgeordnetendiäten zu beziehen und auch noch andere Einnahmen zu erhalten? **Alle Behörden sollen der Massnahme der Eisenbahndirektion Katowice folgen und jedem Beamten nur ein Gehalt zubilligen. Ueberhaupt müsste den Privatärzten die Praxis als Kassenarzt entzogen werden, zumal es dann zweifache Behandlungen der Patienten gibt. Ferner müsste dafür gesorgt werden, dass die Kassenmitglieder dieselbe Medizin erhalten wie andere Patienten. Es darf nicht dazu kommen, dass es dann immer heisst: „Ja, wir können ihnen die Medizin nicht verschreiben, denn das erlaubt die Kasse nicht."**

Jedenfalls ist es gut, dass man dem Dr. Obremba eine Futterkrippe wenigstens weggenommen hat.

Racjonalne oszczędzanie, podstawę kolektywnego budownictwa

Rozwiązanie problematu mieszkaniowego wy daje się wielu u nas kwadraturą koła. To też normalna droga, jaką jest budownictwo, traktowana jest nawet przez czynniki do tego powołane, to jest komuny, bez wiary w możność rozwiązania głodu mieszkaniowego, chaotycznie, t. zn. od przypadku do przypadku. W pewnej grupie ludzi powstaje inicjatywa, która, w zależności od energji i umiejętności kierowniczych, w jej łonie jednostek, zostaje zrealizowana i tym tylko ludziom zawdzięcza kraj, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie cofnęliśmy się pod względem mieszkaniowym do okresu jaskiniowego. Coś niecoś przecież robi się w tym kierunku. Lecz, jak powiedzieliśmy wyżej — bez entuzjazmu i wiary, że uczniony wysiłek wyrówna choć w części nędzę mieszkaniową.

Tymczasem narody mniej od nas opale, jak Anglja, Ameryka i ostatnio Niemcy, nie ulękły się ogromu leżącej przed niemi pracy. Tak zw. Building Solietes", t. j. Towarzystwa Budowlane inwestowały w Ameryce do końca 1926 r. na cele budownictwa mieszkaniowego około 7 miljardów dolarów, w Anglji zaś 150 miljonów funtów, gdzie za porednictwem „Building Societes" od czasu ukończenia wojny wybudowano ponad 50 000 mieszkań. Towarzystwa te oparte są na kolektywnym systemie oszczędności i budownictwa. Powyższą sprawę niezmiernie rzeczowo traktuje dr. Ferdynand Tilles w broszurze swej, wydanej w r. b. nakładem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie. Wyjaśniając ten system dr. Tilles mówi co następuje: „Kolektywny System Oszczędności Budowlanych ma na celu oddanie do dyspozycji swym członkom w zgóry zakreślonym terminie pożyczek budowlanych w ten sposób aby każdy oszczędzający wcześniej, aniżeli by to przez indywidualną oszczędność było możliwem, mógł przyjść w posiadanie własnego domu mieszkalnego wzgl. własnego mieszkania we wspólnym domu. A więc przykładowo: Oszczędzający indywidualnie, który odkłada rocznie zł. 1000 musi dziesięć lat czekać, zanim uzbiera kapitał zł. 10 000 (celem uproszczenia przykład ten nie uwzględnia odsetek5. Jeśli dziesięć oszczędzających według tego samego założenia odkłada po zł. 1000 rocznie, to każdy z nich musi tak samo czekać, jak dziesięć, zanim odłoży kapitał zł. 10 000. Jeśli natomiast tych samych dziesięciu oszczędzających oszczędza wspólnie w jednej kasie, to wówczas stoją do dyspozycji:

W pierwszym roku 10×1000 zł. = zł. 10 000.
W drugim roku 10×1000 zł. = zł. 10 000 itd.

A więc jeden z tych dziesięciu oszczędzających może już w ten sposób otrzymać cały wymagany kapitał po pierwszym roku, drugi po drugim roku i t. d. Na tej zasadzie 9-ciu oszczędzających otrzymuje potrzebny kapitał wcześniej, aniżeli by go otrzymało, gdyby każdy z nich oszczędzał tylko dla siebie — i to bezjakichkolwiek większych świadczeń ze swej strony."

Zainteresowani zawartemi w powyższej broszurze prostemi, zdrowemi i realnymi myślami — zwróciliśmy uwagę na praktyczne ich rozwiązanie w Budowlanej Kasie Oszczędności w Mysłowicach, opartej na tych samych mniejwięcej co i „Building Sosieties" zasadach, o jakiem to towarzystwie z takim entuzjazmem mówi nam dr. Tilles. Z wywiadu, łaskawie udzielonego nam przez Zarząd Budowlanej Kasy Oszczędności w Mysłowicach dowiadujemy się interesujących nas szczegołów.

Otóż wstępujący członek płaci conajmniej 50 zł. składki członkowskiej i 10 zł. wpisowego.

(Dokończenie nastąpi.)

Baczność!

Następny numer „Głosu Górnego Śląska" wychodzi środę, dnia 7-go stycznia 1931 r.

Sprostowanie

Na podstawie paragrafu 11 ustawy prasowej z d. 7. 5. 1874 r. proszę o zamieszczenie sprostowania co do ukazanego się artykułu w „Głosie G. Śląska" Nr. 8-29 pod tytułem „Obywatele Imielina uważajcie, gdyż Dr. Figa nie może za swoją naturę" w związku zamieszczonem sprotowaniem dla mnie nie wystarczającem pod nr. 28-29 o zamieszczenie następującego sprostowania oficjalnego:

1. Nie prawdą jest, że miałem zdeflorować pielęgniarkę podczas służby, w czasie dyżuru nocnego w Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Rybniku, natomiast prawdą jest, że taki wypadek wogóle nie miał mniejsca.

2. Nie prawdą jest, żem tak ładnie się spisał w Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Rybniku, że po 3 miesiącach urzędowanie zostałem wskutek tego wypadku wylany, względnie usunięty z mego stanowisko wówczas zajmowanego, natomiast prawdą jest, żem na podstawie własnej prośby został zwolniony przez Śląski Urząd Wojewódzki co już „Głos Górnego Śląska" w nr. 28-29 tem sprostował, względnie zamieścił przekonawscy się o tem na podstawie przedłożonego Redaktorowi „Głosu Górnego Śląska" mojego oryginału wojewódzkiego.

3. Nie prawdą jest również, żem miał użyć następujących słów „Proszę pana, ja za swoją naturę nie mogę, prawdą jest natomiast to, że taka sprawa wogóle nie miała takiego miejsca.

4. W dyskusję nad komentarzem zamieszczonym w „Głosie Górnego Śląska" wchodzić nie mogę, gdyż w politykę się nie bawię. mp. Dr. Figa.





